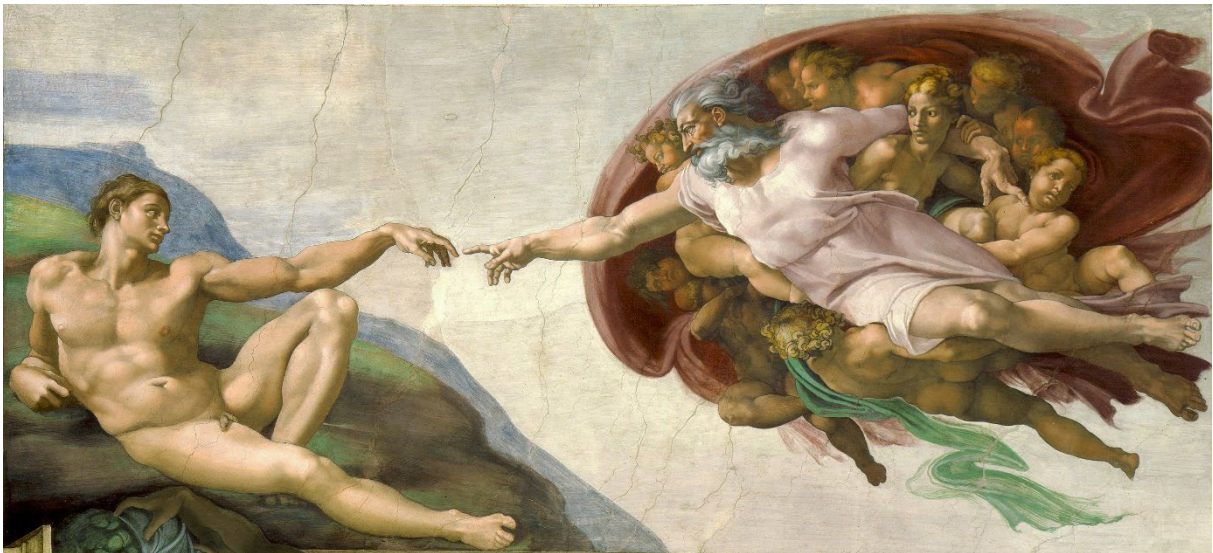


<https://jacek.kwasniewski.org.pl>

Jacek Kwaśniewski



O ewolucji cywilizacji zachodniej  
(szkic teoretyczny)

2022

\* \* \*

Szkic teoretyczny jest zapisem pomysłu, jak spojrzeć na historię zachodniej cywilizacji, by dostrzec logikę jej rozwoju. Nie mam przesadnych ambicji. Moja propozycja nie wyjaśnia wszystkiego. Ale szkic jest dobrym punktem startu, bo jest otwarty na wiele problemów, i tych, które tu zasygnalizuję i teraz pominiętych. Opis historii Zachodu dzielę na cztery części i poprzedzam wstępem, który pokazuje generalną ideę porządkującą. Tekst liczy niecałe siedem stron, ale dwie z opisanych części (wiek XX i XXI) opracowałem wcześniej jako samodzielne całości. Wiekom od XVI do XIX poświęciłem nieco miejsca w mojej innej książce.

Na szkic można też spojrzeć, jako na opis drogi, którą należy przebyć pracując nad tematem ewolucji Zachodu. Wtedy jest instrukcją dalszej pracy, jaki obrać kierunek, na co zwracać uwagę, jakie tezy uznać za szczególnie ważne. To również przymiarka do sformułowania hipotez szczegółowych. Pracy do wykonania jest jeszcze dużo.

\* \* \*

Wstęp: idea generalna

Ewolucja zachodniej cywilizacji jest ściśle związana z chrześcijaństwem. Bez niego i bez Kościoła nie uformowałyby się w Średniowieczu człowiek europejski z jego niezniszczalnym marzeniem o rajskiej nieśmiertelności, nie byłoby też przyspieszenia cywilizacyjnego Europy. Po Średniowieczu dynamikę ewolucji dalej napędzało to przyspieszenie i zderzenie dwóch sił: postępującej w Europie modernizacji/sekularyzacji z chrześcijańską eschatologią<sup>1</sup>.

Wczesna nowożytność (1500-1800) to pogłębiająca się modernizacja i krocząca za nią sekularyzacja. Chrześcijaństwo i Kościół, choć nadal silne, były krok po kroku wypychane, wymywane z życia jednostek i społeczeństw. Ale coraz mocniejsza sfera doczesna stała wobec nieusuwalnego pytania, jak ma się nowa wiedza i jej wspaniałe zastosowania do sensu naszego życia. Jeśli nie potrzebujemy już Boga budując gospodarkę, technologię i naukę, czy nie można Go skreślić i zakotwiczyć głęboki sens naszej egzystencji gdzie indziej?

Pomińmy na chwilę Oświecenie i wiek XIX. Wiek XX, w moim przekonaniu, przyniósł na to pytanie odpowiedź negatywną. Na Zachodzie eksplodowało tabu śmierci, coś, co nie miało w historii precedensu. Wszystko, co pozwalało w przeszłości godzić się z Nieuniknionym, zniknęło. Człowiek stał teraz w obliczu śmierci bez pociechy i nadziei. Jako obronę, czy raczej ucieczkę, wybrano nakaz milczenia, śmierć stała się tematem tabu. Ale zakazany temat głośno krzyczał. Okazało się, że modernizacja może wiele, ale nie jako głębokie źródło sensu życia.

---

<sup>1</sup> Eschatologia, tu: koncepcja losów człowieka po śmierci. W chrześcijaństwie to sąd niebieski po śmierci, rozliczający dobre i złe uczynki człowieka. Zmarłego czeka nagroda wieczysta w raju jeśli był dobrym człowiekiem lub kara, jeśli był niepoprawnym grzesznikiem: przejściowa w czyśćcu lub wieczna w piekle. Używane w tekście pojęcia: „marzenie eschatologiczne” lub „obietnica eschatologiczna” oznaczają nadzieję na rajska nieśmiertelność.

Dodajmy wywołane tą eksplozją strachu wielkie realokacje zasobów w drugiej połowie wieku (ochrona zdrowia) i aktualne trendy, których zamiarem jest realizacja w sferze doczesnej chrześcijańskich marzeń o wiecznym życiu. To wystarczy, by uznać chrześcijaństwo za ważną siłę motoryczną Zachodu od wczesnego Średniowiecza po czasy współczesne i skupić na nim uwagę. Kreowało bowiem marzenia, wyznaczało kierunki, było inspiratorem, poruszytcielem, celem ataków, probierzem, drogowskazem.

W ewolucji naszej cywilizacji wyróżniam cztery etapy: od VI do XV wieku, od XVI do XIX, następnie koniec wieku XIX i wiek XX oraz wiek XXI.

## I.

W pierwszym etapie, od wieku VI-VII do XV, został ukształtowany człowiek europejski oraz materialne fundamenty ukierunkowujące dalszy rozwój Europy. Znaczącą rolę odegrał Kościół rzymski i doktryna, której Kościół był powiernikiem i krzewicielem. Człowiek europejski różnił się istotnie od człowieka starożytnego, zamieszkującego Europę i od człowieka innych cywilizacji. Po pierwsze, specyficzna była jego autoidentyfikacja geograficzna, kulturowa i religijna wyrażająca się w terminie *Christianitas*. Po drugie, Kościół rozbił klanowe struktury pokrewieństwa i chrześcijańska kultura dokonała indywidualizacji człowieka europejskiego. Podstawą myślenia o sobie był on sam a nie jakakolwiek grupa odniesienia (klan, plemię, wioska itp.). Po trzecie, człowiek europejski miał unikalną eschatologię, czyli poglądy na temat swojego losu po śmierci. Po czwarte, świat wokół nie miał cech świętości, czy to w postaci świętych gajów, opiekuńczych duchów domostwa, czy bogów kontrolujących żywioły (np. wodę). Ingerując w świat człowiek nie naruszał żadnego *sacrum*. Po piąte, wierzył, że świat podlega działaniu praw natury a człowiek może je odkryć i wykorzystać.

Tak ukształtowany człowiek był optymistycznie nastawiony do świata w tym sensie, że nie widział przeszkód religijnych, które by go hamowały w aktywnym ingerowaniu i przekształcaniu świata. I od XI wieku Europa przyspieszyła gospodarczo, technologicznie oraz stworzyła podwaliny nauki nowożytnej. Europejczyk identyfikował się jako chrześcijanin, zamieszkujący obszar *Christianitas*. Religia wpoila mu silne pragnienie nieśmiertelności w raju, równoczesne poczucie winy z powodu czynionych grzechów i strach przed piekłem<sup>2</sup>.

Eschatologia chrześcijańska uczyniła pośmiertny raj cudownym marzeniem każdego. W Średniowieczu wiarygodność jej obietnicy gwarantował świat wokół, który był ekosystemem kulturowym, całkowicie przenikniętym religią. Wszystko, co czynił człowiek miało równocześnie sens doczesny i religijny, łącznie z łowieniem ryb i wykuwaniem miecza. Doczesność była chwilą przed czekającą człowieka wiecznością. W takim świecie opisy raju i piekła oraz instrukcje, jak się dostać do nieba, były jak najbardziej na miejscu. Sąd pośmiertny i rajskie szczęście albo piekielne męki były bezdyskusyjnymi elementami świata. Chrześcijańska eschatologia była więc czymś naturalnym, bo zgadzała się z całym obrazem

---

<sup>2</sup> Temat przyspieszenia cywilizacyjnego Europy od czasów Średniowiecza poruszony jest w szeregu tekstach na mojej stronie <https://jacek.kwasniewski.org.pl/> Wymieniam je na końcu niniejszego tekstu.

doczesnym i religijnym, jaki człowiek miał przed oczami i w umyśle. Obrazem zarówno dalekiego kosmosu jak i bliskiego sąsiedztwa za lasem.

## II.

W drugim etapie, trwającym od XVI do XIX wieku, w Europie nastąpił znaczący postęp gospodarczy, technologiczny i naukowy. Europa rozwinęła zamorską ekspansję, kontrolując lub przynajmniej mając znaczny wpływ na coraz większy obszar świata<sup>3</sup>. Z modernizacją nadeszła sekularyzacja.

Wzrost potęgi materialnej czynił sferę doczesną coraz ważniejszą, malało zaś znaczenie sfery religijnej. Malało w tym sensie, że w budżecie czasu człowieka wczesnonowożytnego, czasu na religię ubywało, m.in. dlatego, że wraz z rosnącymi możliwościami technicznymi, wiedzą i potencjałem ekonomicznym coraz więcej spraw dawało się załatwić i rozwiązać bez wołania o pomoc Boga. Siewy zbóż, małżeństwo, edukacja, rodzenie dzieci, nauka, sądy, nowości techniczne, to były sprawy, z których rola Kościoła i doktryny była powoli wymywana. A państwo stopniowo emancypowało się w spod wpływu Kościoła i religii już od XI wieku.

Wzrost potęgi doczesnej i lustrzany proces sekularyzacji, krok po kroku, nieprzerwanie zawężał pole kompetencji Kościoła. Tych odczuwanych jako zasadne, czyli sakralne a nie tych symbolicznych, fasadowych. Otoczenie chrześcijańskiej eschatologii ulegało zeświecczeniu. Zanurzona w laicyzującym się ekosystemie kulturowym chrześcijańska eschatologia, obiecująca dobrym ludziom życie wieczne w zaświatach, dla wielu ludzi przestawała być czymś oczywistym, jak to było w Średniowieczu. Stawała się czymś odświętnym, daleko odbiegającym od codzienności. Nie była już kłamrą spinającą kulturowy system, ale jednym z klocków wielkiego puzzla. Choć klockiem ważnym, bo wiara w tę eschatologię zaspokajała potrzebę bezpieczeństwa i obiecywała nieśmiertelność. Zapewniała więc życiu sens. Od końca XVIII wieku, w miarę, jak modernizacja, sekularyzacja i laicyzacja postępowały, próbowano słabnącą eschatologię chrześcijańską zastąpić innymi: wiarą w Postęp, w samodoskonalenie rozumu i cnoty, w szczęście ludzkości po obaleniu kapitalizmu, w miłość romantyczną, w dalszy bieg darwinowskiej ewolucji i stworzenie supermana, we współczesny epikureizm („prawidłowo rozwinięta osobowość oczekuje śmierci bez lęku”). Żaden z tych pomysłów nie wypalił.

Procesy sekularyzacji i laicyzacji osłabiły w XVIII i XIX wieku pozycję Kościoła rzymskiego i kościołów reformowanych. Ale czy była to dechrystianizacja? A może zerwanie z konformizmem uczestnictwa, gdy przymusy kościelne zniknęły? Boga wycofano z nauki, którą zawładnął naturalizm i z technologii, którą zawładnęli inżynierowie. Ale wiele kluczowych spraw doczesnych, jak choroby, ubóstwo, krzywdy czynione słabszym, dotykały większość społeczeństwa i eschatologiczna pociecha religijna, dobroczynność oraz pomoc społeczna znalazły w kościołach szerokie pole do działania. Sekularyzacja i laicyzacja silniej działała na elity, znajdując tam posłuch w nowych ideologiach. W masach robotniczych

---

<sup>3</sup> Mój tekst szczegółowo wyliczający zmiany wielkości obszarów pod kontrolą Europy zachodniej w latach 1492-1914, patrz: [https://jacek.kwasniewski.org.pl/media/inne-teksty/kolonizacja\\_swiatek.pdf](https://jacek.kwasniewski.org.pl/media/inne-teksty/kolonizacja_swiatek.pdf)

działała głównie poprzez związki zawodowe i robotnicze partie polityczne, których oddziaływanie było słabsze niż Kościoła<sup>4</sup>.

### III.

W trzecim etapie, trwającym od końca XIX do końca XX wieku, postęp medycyny, profilaktyki medycznej i dziedzin pokrewnych niespodziewanie ujawnił powszechną utratę pewności w prawdziwość chrześcijańskiej Obietnicy eschatologicznej, znacznie silniejszą i głębszą niż w wieku XIX czy XVIII. Duży wzrost przeżywalności młodych w pierwszej połowie XX wieku odsunął śmierć od połowy społeczeństwa, ale odchodzący na emeryturę niemal nic nie zyskali i co więcej, informowano ich, że mogą liczyć na bardzo niewiele, bo ich życie zbliża się do biologicznego pułapu. Relatywnie, sytuacja starszych uległa więc pogorszeniu. I w połowie XX wieku, ujawnił się na absolutnie masową skalę strach przed śmiercią. Ogarnął bogatych i biednych, chodzących do kościoła i niechodzących. Był widoczny gołym okiem. Przybrał postać tabu śmierci. Śmierć stała się tematem zakazanym. Umierających usuwano z widoku, najlepiej do szpitali. Żałoba została zredukowana do minimum. Okazało się, że utrata pewności lub niewiara, że chrześcijańska eschatologia głosi wiarygodne obietnice, dotknęła większość społeczeństwa zachodniego bez względu na wielkość dochodu, stosunek do religii, płeć i inne cechy.

Miało to wielorakie konsekwencje. Jedną z nich była reakcja rynku, który skokowo zwiększył nakłady na rozwój medycyny, farmacji i technologii medycznych. Statystyka końca XX wieku pokazała, że przyniosło to efekty. W drugiej połowie wieku osoby starsze zyskały relatywnie więcej na spodziewanej długości życia niż ludzie młodzi. Średnia spodziewana długość życia osiągnęła rekordowe poziomy. W ciągu całego XX wieku wzrosła z 48 do 79 lat, czyli o 31 lat. Dla porównania, w poprzednim, XIX stuleciu wzrost wyniósł 11 lat a w okresie jeszcze poprzednich 250 lat (1550-1800) - tylko 2 lata. Priorytetami cywilizacyjnymi, czyli wydatkami, których udział w PKB rósł najszybciej, była ochrona zdrowia i informatyka. Żyć coraz dłużej, coraz szybciej i jak najdłużej być młodym. Tymi hasłami i stosowną do nich głęboką realokacją zasobów wchodziła zachodnia cywilizacja w trzecie tysiąclecie<sup>5</sup>.

### IV.

Etap czwarty trwa od początku XXI wieku, dzieje się na naszych oczach i nie możemy ocenić, jakie problemy, rzeczy, ludzie, zjawiska zostaną uznane za kilkadziesiąt lat za kluczowe dla naszych czasów. Wśród kandydatów skłaniających do optymizmu co do przyszłości wymieniałbym: dalszą eksplorację kosmosu, przemysłowe opanowanie syntezy jądrowej, powszechne zielone rolnictwo, unifikację kwantowej teorii pola i teorii względności, postępy sztucznej inteligencji, radykalne wydłużenie ludzkiego życia.

---

<sup>4</sup> Temat modernizacji i sekularyzacji w wiekach XII-XIX został poruszony w mojej książce „Cywilizacja zachodnia i Czas”, w rozdziale II, pkt. Sekularyzacja, w: <https://jacek.kwasniewski.org.pl/media/cywilizacja-zachodnia-i-czas/cywilizacja-zachodnia-i-czas-rozdzial-2.pdf>

<sup>5</sup> Temat tabu śmierci omówiony jest szerzej w moim tekście „Tabu śmierci: dlaczego powstało, dlaczego gaśnie” w: [https://jacek.kwasniewski.org.pl/media/inne-teksty/Tabu\\_smierci\\_full\\_16\\_2021\\_bindowanie.pdf](https://jacek.kwasniewski.org.pl/media/inne-teksty/Tabu_smierci_full_16_2021_bindowanie.pdf)



Przyjrzyjmy się tej ostatniej kwestii. W ciągu ostatnich dekad z pojęcia „doczesna nieśmiertelność” zdjęto anatemę kulturową. Temat zadomowił się w mainstreamie nauki i publicznym przekazie. Radykalne wydłużenie życia nie jest już wyłączną domeną zapaleńców i transhumanistów, lecz dużym i szybko rosnącym działem biotechnologii, inżynierii genetycznej, awangardowej medycyny. W roku 2018 globalny rynek human enhancement i life extension szacowany był na 111 mld. USD, jego spodziewana wielkość w roku 2025 to 610 mld. USD.

Może, optymizm inwestorów jest przesadny, ale warto zbadać, jakie byłyby konsekwencje sukcesu. Co, jeśli w ciągu następnych stu, dwustu lat średnia przewidywana długość życia wzrośnie od dwóch do czterech razy? Czyli do 320 lat. Pamiętajmy, że dożycie takiego wieku będzie wymagać radykalnych modyfikacji organizmu. Jego funkcjonowanie, nawet wspomagane obecnym stanem wiedzy medycznej kończy się niedługo po osiągnięciu setki.

Tak na marginesie, priorytet, by żyć coraz dłużej ma pewien posmak transcendencji, bo granica „coraz dłużej” zmierza asymptotycznie ku wieczności. Jakie problemy czekają nas na tej drodze?

Czy człowiek w wieku 240 - 320 lat będzie odczuwał emocjonalną i tożsamościową więź z samym sobą sprzed kilku wieków? Czy też odwrotnie, stary Ja będzie mu zasadniczo obcy? Będzie z nim dzielił część białkowej konstrukcji, ale jaki będzie jego generalny stosunek do swojej własnej, znacznie prostszej wersji homo sapiens? Czy nie będzie traktować tamtej konstrukcji, fizycznej, psychicznej, umysłowej i moralnej, z dalekiej przeszłości, jako budowli archaicznej, której użyteczność wyparowała i ma wartość co najwyżej sentymentalną?

Czy czterokrotne wydłużenie życia z tą samą samoświadomością nie spowoduje, że człowiek przeżyje nie jedno, ale kilka żyć, a mówiąc precyzyjnie, kilka kolejnych historii osobistych. Będzie miał więc kilka kolejnych tożsamości? <sup>6</sup>

Odkąd pojawiła się koncepcja sądu i nagrody wiecznego życia po śmierci (ok. IV-II w p.n.e.), obietnica takiego życia skierowana była do osoby, która ma tę a nie inną, niepowtarzalną tożsamość. Nie zmieniają tego transhumanisci, wieszczący rychłe wydłużenie życia o kilkaset lat. Nieśmiertelność była atrakcyjna, bo obiecywała człowiekowi zachowanie jego tożsamości po wieczność. Ale jeśli tożsamość stanie się wymienialna (efekt kilkusetletniego życia i przeżycia kilku historii indywidualnych), przestanie być bezcenna. Czy nieśmiertelność nie straci wówczas na wartości?

---

<sup>6</sup> Temat skutków kilkukrotnego wydłużenia życia jest omówiony szerzej w moim tekście „Następne sto, dwieście lat; czy śmierć zacznie stopniowo zanikać?”, w: <https://jacek.kwasniewski.org.pl/media/inne-teksty/New-Ewolucja-Zachodu-25.07.22.pdf>

## V.

### Podsumowanie

Ewolucja naszej cywilizacji jest ściśle powiązana z chrześcijaństwem. Wpierw chrześcijaństwo wyposażyło Europejczyka w sens ludzkiej egzystencji, zakotwiczony w transcendencji. Wizja sądu i czekająca nas wieczna nagroda lub kara nadawały sens doczesności. Europejczyk otrzymał też od wiary, że można zbudować potężny silnik modernizacyjny. Poszedł tą drogą. Modernizacja przyniosła materialną potęgę i prawie równoległe, słabnięcie wiary, że chrześcijańska obietnica Wielkiej Nagrody jest realna. W XX wieku, gdy sekularyzacja i rosnące zwątpienie w istnienie nagrody wiecznej, stały się wystarczająco silne, relatywne pogorszenie przeżywalności starszego pokolenia oraz inne czynniki (m.in. wojenne traumy i boom gospodarczy) wyzwoliły nagle masowy i paraliżujący lęk przed śmiercią. Cały świat zachodni okrył się woalem tabu śmierci. Okazało się, że nieobecność głębokiego sensu egzystencjalnego, jaki dawniej zapewniała chrześcijańska eschatologia, nie czyni z materialnej potęgi, będącej efektem modernizacji, równie dobrej ochrony przed lękiem śmierci. Tabu śmierci pokazało to dobitnie. Dotykało nie tylko ubogich ateistów, ale i mądrych, wierzących, zamożnych, żyjących bezpiecznie i w szczęśliwym związku.

Tabu śmierci wywołało reakcję. Nie była to fala rechrystianizacji, choć przy okazji wyszło na jaw, że większość ludzi Zachodu wierzy w tę czy inną formę transcendencji, ale nie każda religijność redukuje lęk przed śmiercią. Musi być nieużyteczna, autentyczna, dojrzała.

Główną reakcją na tabu śmierci było działanie rynku. Od połowy XX wieku nastąpiła wielka realokacja zasobów w kierunku ochrony zdrowia. W XXI wieku, kulturowy priorytet coraz dłuższego życia, zdjął anatemę z pojęcia „doczesna nieśmiertelność”. Inwestycje w dziedzinach life extension i human enhancement zanotowały bezprecedensowe wzrosty. Może za sto, dwieście lat będziemy żyli trzy, cztery razy dłużej. Ale kto pragnie coraz dłuższego życia? Ja, czyli moja niepowtarzalna tożsamość. Co jednak, jeśli kilka razy dłuższe życie będzie tworzyć wymienne tożsamości, przystosowane do zmieniającej się wokół rzeczywistości? Tożsamość przestanie być bezcenna. Ale to przecież zachowanie tożsamości czyniło nieśmiertelność tak atrakcyjną. Jeżeli tożsamość nie będzie już tak cenna, po co mi nieśmiertelność?

Tę konkluzję chciałbym kiedyś przedyskutować mając w pamięci myśl Christophera Dawsona, że historia chrześcijaństwa to historia Boskiej interwencji w dzieje świata.

\* \* \*

Pomysł, który przedstawiłem, wymaga jeszcze wiele pracy. Jeśli ktoś z czytelników ma ochotę, czas, czuje się w miarę kompetentny i jest gotów nad tym projektem popracować, serdecznie zapraszam.

30.10.2022

Teksty na mojej stronie <https://jacek.kwasniewski.org.pl>, przydatne w rozważaniu problemu ewolucji cywilizacji zachodniej

- Christianitas. Fenomen europejski i chrześcijaństwo. Koncepcja i zaawansowanie książki
- Historyczny fenomen europejski, czyli jak Europa prześcignęła Azję
- Wykład 1 - Historia zachodniej cywilizacji: średniowieczny fenomen europejski. Prezentacja zjawiska
- Wykład 2 – Historia zachodniej cywilizacji: jak w literaturze światowej tłumaczony jest fenomen europejski
- Jacenty Siewierski, Chrześcijaństwo a ekspansja cywilizacji zachodniej
- Jacenty Siewierski, Historyczny wyścig cywilizacji. Dlaczego Zachód zwyciężył? Rola chrześcijaństwa
- Cywilizacja zachodnia i Czas, książka
- Cywilizacja zachodnia i Czas. Streszczenie książki
- Rola chrześcijaństwa i Kościoła w europeizacji Europy
- Dlaczego Kościół, dlaczego chrześcijaństwo? Uzasadnienie wyboru
- Wpływ Kościoła i chrześcijaństwa na postęp techniczny w Europie średniowiecznej
- Nauka i religia: historiografia problemu
- Średniowieczne korzenie nauki nowożytnej. Wpływ otoczenia na powstanie nauki. Rola Kościoła
- Islam i Rosja: przegrane cywilizacje?